

Nr akt V Kps 370/47

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 1 października 1947 r. w Tarn-GóracachSędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą
w Sąd Grodzki w Tarn-Góracach, Oddział V
w osobie Sędziego J. Dobkiewicza
z udziałem Protokółanta J. Kłodnickiej
w obecności stron przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi ¹⁾ -
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania -
oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.
 k. p. k., po czym - ²⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Stefan Horzeła
Wiek 46 lat
Imiona rodziców Wincenty Maria zd. Rydek
Miejsce zamieszkania Lvglin
Zajęcie rolnik
Karalność nie karany
Stosunek do stron obcy

Byłem więźniem obozu oświęcimskiego od roku 1940 do
października 1942r. W okazywanej mi liście zbrodniarzy b. członków
załogi obozu oświęcimskiego znam Aumeiera Hansa oraz Maxa Grabnera
porozista ²⁾ nie przysięgam sobie.
Aumeier Hans był SS-Hauptsturmführer. Pełnił on wtedy obowiązki
Lagerführera. Sam z nim styczności nie miałem. Wiem tylko, że
wszyscy więźniowie baliśmy się go jak ognia, gdyż od niego zależał
nasz los. Świadkiem jakiejś zbrodni popełnionej przez niego nie byłem.
Ktoś mi mówił, ale nie pamiętam, że podobno miał chodzić i strzelać
więźniów w tył głowy.

Grabner Max SS-Untersturmführer był kierownik oddziału polityczne
go obozu. Wszyscy go również się go bali, gdyż wiadomym było, że kto
pojdzie do biura do niego to przeważnie na śmierć.
Dokładnie daty nie pamiętam, mógłby to maj 1942r. kiedy była przepro-
wadzona ogólna rewizja po wszystkich blokach. Poszukiwano rozmaitych
rzeczy, których więźniom nie wolno było posiadać.

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

M. S. Nr **B** (d. 4) k. p. k. I. 1947.

Protokół sądowy przesłuchania świadka.

W czasie rewizji znaleziono w moim plecaku kawałek skóry, którą jeden z kolegów podrzucił mi. Rewidujący zapisał sobie mój numer i poszedł. Po pracy wieczorem w czasie apelu zostałem wywołany jak i szereg innych więźniów i powiedziano nam, że idziemy do bunkra. Zostaliśmy zaprowadzeni do bunkra na bloku 11. Był to pokój znajdujący się w piwnicy o wymiarach 4 m x 4 m, posiadający okienko o wymiarach 10 cm na 10 cm, okryte siatką, wychodzące nad powierzchnię ziemi, zabudowane z załamaniem w formie "Z". W bunkrze tym było nas około 45 ludzi. Drzwi zostały zamknięte. Niezdawaliśmy sobie sprawy co z tego będzie. Zamknięto nas około 7-mej godziny wieczorem. Po dwóch godzinach zaczęło się robić duszno. Zaczęliśmy się rozbiierać. Byliśmy bardzo spoceni i jeden leżał na drugim, robiło się coraz goręcej. Dla schwytenia powietrza niektórzy zaczęli w grze marynarkami. Część słabszych zaczęła tracić przytomność, bredzili. W rogu bunkra stało wiadło do potrzeb fizjologicznych. Było tak wielkie pragnienie, że niektórzy więźniowie pili moc z tego kubka. Ja dzięki memu przyjacielowi Gulbie, który był w bunkrze ze mną, podsunął mi się do drzwi wejściowych i leżąc na ziemi wciągałem powietrze dochodzące przez szpary w drzwiach. Co się działo dalej ze mną nie wiem, bo straciłem przytomność. Gdy się obudziłem leżałem na korytarzu, byłem nagi, osierwiony krzyk od nębrzenia porw w skórce. Gdy odzyskałem przytomność widziałem przez drzwi od bunkra resztę współwięźniów leżących na kupie, z których część była nie żywa a reszta nieprzytomna. Liczby więźniów, którzy byli w tym bunkrze, wiążę około 10 ludzi z życiem a reszta żywcem się udusiła. Straż więzienna mówiła po obozie, że myśmy mieli być ukarani, ale nie kasa śmierci przez bunkre, i nawet zgłoszono to Lagerführerowi. Reszta z nas ocalałych została przeniesiona i przez okres 10-12 dni izolowani w sali już przestronnej i z oknami. Po tym okresie byliśmy skierowani do kompanii karnej gdzie byłem 1 miesiąc. Tam pracowałem przy ciężkich robotach ziemnych. Zauważam, że w bunkrze było ciemno, gdyż nie było żadnego oświetlenia. Razem ze mną był też Gulba Franciszek zamieszkały w Zyglinie ul. Główna 19.

Kto zarządził umieszczenie nas w bunkrze nie jest mi wiadomo. W bunkrze tym byli też Polacy jak i Niemcy. Mogło być ich 4 lub pięciu.

Odczytano:

Józef Stefan

Wielicz